KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 22 Listopada — № 93. — Roku 1845

O psuciu się kartofli i o środkach zapobieżeniu takowemu.

Z niektórych okolic kraju dochodzą wiadomości o zgniliźnie kartofli. Z tego powodu sądzimy pożytecznem zwrócić uwagę właścicieli ziemskich na przyczynę tego zjawiska, a razem wskazać środki zaradcze. Co do przyczyn: Zima przeszła, nader mroźna, mogła już w części przytłumić w kartoflach, na składach, władzę roślinności. Ziemia też będąc głębiéj przemarzłą, późniéj w tym roku jak w innych latach w zupełności ogrzała się, dla tego też kartofle, wcześniéj nawet posadzone, długo w ziemi leżały, i późno wschodziły. Jakkolwiek zaś z wiosny częste przechodziły deszcze, powietrze jednak było chłodne, które, jakoteż nastała późniéj susza, wzrost ich wstrzymały. Te przeto okoliczności spowodowały, że one w jesieni do późnego czasu w pełnéj wegetowały sile. Doświadczenie zaś uczy, że kartofli nie należy zbierać wcześnie, aż nać więdnąć i żółknąć pocznie, i że wydobywane w czasie swéj wegetacji, ulegają w części gniliźnie, jeżeli nie zachowa się niezbędnych ostrożności w ich przechowywaniu. Gdzie jednak obszerne łany kartofli bywają uprawiane, zwykle wcześnie one sprzątają się, w celu ukończenia zbioru przed mrozami. Przyczynę tedy psucia się kartofli przyznać należy: 1) późnemu ich wejściu: 2) nieprzyjaznéj temperaturze w początkach wzrostu, a bardzo sprzyjającéj ku końcowi i ich wegetacji; 3) zbyt wczesnemu zbiorowi. Gnilizna na naszych kartoflach okazuje się dwojaka: zewnętrzna czyli powierzchowna, pochodząca głównie z 3-ciéj przyczyny wyżéj przytoczonéj. Wewnętrzna, przez rozszerzenie się gnicia wewnętrznych wydrążeń, zwykłych w niektórych gatunkach kartofli, a szczególniéj w uprawianych na gruntach niższych i gliniastych. Badania czynione nad kartoflami w okolicach Marymontu pod Warszawą, nie wykryły owéj choroby kartofli tyle głośnéj, a z rozwagi okoliczności wyżéj wyłuszczonych, można wnosić, że też szczególna i niezwykła choroba onych nie istnieje. Owszem, gnilizna dziś objawiająca się, często się u nas powtarza, ile razy albo wegetacja niezwykłym porządkiem odbyła się lub niestarannie kartofle przechowano.—Środki zaradcze złemu, zasadzające się na krajaniu kartofli i przemaczaniu onych w wodzie chlorkowéj, lub traktowaniu wapnem, znajdujemy mniéj przystępnemi. Radzimy przeto: 1) Dopóki silniejsze nie nastaną mrozy, otwierać kopce w dniach pogodnych, w południe, i wtenczas wybierać kartofle nie zdrowe; zdrowe zaś przerabiać i przesuszać na słońcu, składając je na noc napowrót do kopców, przesypywać piaskiem zupełnie suchym. 2) Kartofle składane przez włościan w dołach łatwiéj jak w kopcach psują się. Wydobywanie przeto z dołów, odłączanie zdrowych od psujących się, przesuszanie i przesypywanie piaskiem suchym, tém bardziéj musi być zalecane. 3) Kartofle nadpsute, okrajane ze zgnilizny i przesuszone w piecach, mogą być jeszcze na pokarm zachowane i użyte. Celem zaś uchronienia się od téj choroby na przyszłość, radzimy: 1) Rolę pod uprawę kartofli dobrze wyrobić, a nawóz starannie z gruntem przemieszać. Bezpieczniéj zaś nie sadzić na świeżym, lecz na jednorocznym nawozie. 2) Nie sadzić kartofli wcześniéj, aż się grunt należycie ciepłem wiosennem ogrzeje. 3) Sadzić nasienie całe, nieporznięte, wybierając do tego kartofle średnie, należycie dojrzałe i zdrowemi oczkami opatrzone. Kartofle na nasienie brać z gruntów wysokich, i jeżeli można piaszczystych. 4) Sadzić w rzędy od siebie odległe, przynajmniéj na 20 cali. 5) W czasie wzrostu starannie okopywać i obsypywać. 6) Nie wybierać kartofli aż wtenczas, kiedy nać pożółknie, a nawet i zupełnie owiędnie. 7) Po wykopaniu, długo na powietrzu zostawiać rozpostarte i przesuszać. 8) Kopce w dni jesienne, pogodne otwierać i na słońcu przesuszać. (*G. P.*)

O POSTĘPACH NAUKI ROLNICZÉJ.

(Ciąg dalszy.)

Jednakże uczyniono dalszy krok w badaniu téj rozległéj genezy. I tak rośliny zawierają znaczne ilości krochmalu i gummy, których się nigdy nie napotyka w zwierzętach. Czém że się stają te substancje po fenomenie nakarmienia? Dla czego mieszczą się w tak znacznéj ilości w roślinach, i jakie pełnią funkcje w zwierzęcéj ekonomji? Z drugiéj strony, zwierzęta oddychają. Przez oddychanie płuca wciągają powietrze atmosferyczne mające 1/2500 część kwasu węglowego, a wracają powietrze w którém się znajduje 10 do 4 i 500 części tego samego gazu. Innemi słowy, zwierzęta wyrzucają z siebie ciągle węgiel w atmosferę pod formą gazu węglowego. Zkądże ten węgiel pochodzi i z jakiéj części pokarmów wyrabia się? Spróbujem to wyjaśnić.

Krochmal i cukier materyj karmiących dostarczają węgiel którym oddychamy. Liście wciągają cząstki kwasu węglowego zawieszone w atmosferze, i wprowadzają je w ogólną cyrkulację rośliny, gdzie one przekształcają się w krochmal, cukry albo gummy. Organa trawiące zwierząt ciągną daléj tę robotę fizjologiczną, ale odwrotnie; tworzą napowrót węgiel, który płuca wyrzucają w atmosferę w kształcie kwasu węglowego. Tak to łączą się nieskończenie i w cudownem powinowactwie wszystkie fenomena życia zwierzęcego i roślinnego; tak zamyka się i otwiera koło przeobrażeń naturalnych, praca wiecznie dokonana ale wiecznie płodząca; prawdziwa skała Syzyfa, ale która nie stacza się. Zapewne to równoległe rozwijanie się roślin i zwierząt, jest tylko małoważnym epizodem wielkiego dzieła natury. System nieżywotnego świata jest sam w sobie zupełny; stworzenia tylko powierzchni, skorupy jego dotykają, zakłócają zewnętrze, gasną nazajutrz i powracają massie kuli ziemnéj martwe mate-

rje których od niéj na chwilę pożyczyły. Ale jakąż poezją na postać natury rzucają te drgania życia, ta świetna roślinność, prawdziwy płaszcz niebiański z róż i złota, nareszcie te istoty duchem obdarzone które zaludniają ziemię miłemi kształtami i upajają się na niéj roszkoszą ciała i urokami umysłu!

Powiedzieliśmy że między substancjami żywotnemi, a substancjami martwemi jest ciągłe przelewanie się. Gdyby zakres tego artykułu dozwalał nam pójść w ślad, za stopniowém rozwijaniem się roślin i zwierząt, gdyby nam wolno było zobaczyć jak się kształcą z atomów a następnie nikną w gruncie lub powietrzu, i znów odradzają do życia pod nowemi kształtami, uwielbialiśmy, wprost czoło zniżywszy, to czarodziejskie spowinowacenie tworów, tę mądrą genezę w całéj majestatycznéj prostocie. Poznalibyśmy w jedności planu jedność poczęcia, a tém samém jedność boską objawiającą się w skarbach po świecie rozsianych. Lecz nawet kreśląc tylko większe koleje kwestji, powiedzieliśmy podobno dosyć aby dowieść wpływu wyobrażeń chemicznych na teorją rolniczą, i wskazać ważność otrzymanych wypadków i tych jakich nam przyszłość odkrycie zapowiada. Lecz nie dosyć było gromadzić kolejno poszukiwania i formuły; aby skończonym pracom nadać całą ważność, może jedyną ich wartość rzeczywistą, trzeba je zestrzelić, zcentralizować, ułożyć metodycznie, słowem złożyć je w księgi które by je dowiodły i rozszerzyły. Prawa wtedy dopiero istotnie stały się prawami, kiedy połączone ręką gieniuszu zebrały się w kodexa; sklepienia mocne być mogą tylko pod warunkiem ścisłego i potężnego spojenia tworzących je kamieni; nareszcie teorje o tyle tylko wartość mają, o ile ułożone są w kolejne szczeble któreby umysł przechodzić mógł stopniowo, od najelementarniejszych wiadomości do najwyższych szczytów nauki. Doskonale to zrozumiano i wykonano we Francji, w Anglji, w Hollandji, w Szwecji, w Niemczech, i w Stanach Zjednoczonych, szeregiem dzieł nader znamienitych. Zasługa tych dzieł dostatecznie świadczy o postępie naszych wiadomości fizjologicznych, i o ich ważności względem rolniczego przemysłu: o tych zaś wszystkich rzeczach gospodarze zdają się mocno przeświadczeni, wnosząc z licznych przekładów, edycyj i przedruków prac Liebiga, Muldera, Johnstona i Dumasa.

Żałować by wszakże należało gdyby to naukowe bogactwo pozostało w ręku kilku uprzywilejowanych, i tworzyło jakby klub jaki uczonych agronomów. Powiedziałem iżby tego żałować należało, dodaję że nawet i obawiać, bo nie ma trudniejszéj propagandy jak teoryj rolniczych. Gospodarze są klassą uporną, przykutą do podań starych, która instynktowo czci metody zgrzybiałe, martwe, pogrzebane, jak wszyscy mamy cześć dla umarłych i ich popiołów. Dozwalają działać słońcu i ziemi, nie domyślając się nawet że te wcale im użytku nie przynoszą. Jedno zawsze złociło nasze plony i szkarłatem okrywało winnice, powiadają; druga dawała im soki i życie: to co wczoraj uczyniły, zrobią i jutro, a my po staremu sprzedawać będziem zboże nasze i wypijać wino." Naturalnym wnioskiem z tego pięknego rozumowania, wierzą w nowie i pełnie a nie wierzą w naukę, a za tém idzie niewiadomość rolników gospodarzy i dzierżawców w tém wszystkim co się tycze sztuki z któréj żyją. Znajdziemy mnóstwo fabrykantów którzy zdolni są sami przeobrazić i odbudować gałęź swojego przemysłu; a zaledwie znalazłby się jeden gospodarz na tysiąc któryby potrafił dać o uprawie gruntów lub o mierzwach dokładne wiadomości. Oprócz instynktowéj odrazy klas rolniczych do odnawiania dawnych metod, przypisać należy względną ich niższość małéj pieczołowitości, jaką do téj pory okazywano względem wszystkiego co dotycze naukowéj części rolnictwa. Głoszą codziennie, skandując eklogi Wirgiliusza lub Calparniusza, i idylle Teokryta, że ziemia jest płodném źródłem, które karmi wszystką społeczność; jest to czuła matka, powiadają, a o swéj matce trzeba mieć staranie, ale wyśpiewawszy te hymmy tysiąc krotnie w parlamentach, kommissjach, w zgromadzeniach, w towarzystwach, na zebraniach wiejskich, w dawną popadli obojętność. Ani w Angielskich ani w Irlandzkich uniwersytetach nie ma uorganizowanego wykładu nauki rolniczéj. Wprawdzie znajduje się w uniwersytecie Oxfordskim profesor ekonomji wiejskiéj, więc że nie ustanowiono stałego obowiązującego kursu, lekcje rzadko kiedy mają miejsce. W uniwersytetach Edymburgskim i Aberdeenskim, otwarto katedry rolnictwa; lecz nawet w Szkocji, gdzie postęp jest najoczywistszy, nic nie uczyniono aby usystematyzować, uogólnić kształcenie rolnicze. Wszakże powiedzieć musimy, że liczni słuchacze cisną się w koło katedry otwartéj w Edymburgu, i w salach przyłączonego do niéj muzeum.

Ludzie stojący na czele naszego rolnictwa mają trzy obowiązki główne do dopełnienia; przyspieszyć rozszerzenie się nabytego światła—przygotować, zachęcać nabywanie nowych wiadomości, i doskonalenie znanych metod—nakoniec usuwać przeszkody, dziś jeszcze stojące na zawodzie rozwojowi tych metod i ich zastósowaniu, stające między księgą uczonego a polem gospodarza.

Co się tycze sposobów jakich użyć dla dokonania tego wielkiego i pięknego obowiązku, zdaje nam się iż te stosować się powinny do położenia, do wieku indywiduów które oświecić wypada. Aby dosięgnąć massy naszych gospodarzy, trzeba żeby ukształcenie naukowe przechodziło szkoły elementarne, szkoły licznych stowarzyszeń filantropijnych założone w północnéj Anglji, i te które pod nazwą szkół gminnych, istnieją na północy Anglji Te szkoły należałoby zaopatrzyć elementarnemi książkami: w *katechizm* Johnstona, co do części czysto teoryczném, a podobneż traktaty co do części stosowanéj, doskonale byłyby do ukształcenia dzieci.

Wypadek takiego systemu nie tylko rzuciłby w obieg ogromną ilość użytecznych sposobów, ale nadto uzbroiłby młode pojęcia przeciwko zatraconym rutynom starców, i obznajmiłby ich z nowemi wyrazami, które naturalnie idą za nowemi teorjami.

Długo obawialiśmy się czy się da wprowadzić ukształcenie rolnicze do szkół elementarnych angielskich, bez naruszenia przestrzeni innym wiadomościom przeznaczonéj; ale na meetingu odbytym w Glasgowie, zeszłego roku, pod przewodem pierwszego urzędnika najwyższego sądu, i w celu zbadania kwestji rolniczego kształcenia młodzieży, wszystkie nasze obawy upadły przed oczywistością faktów. W godnéj uwagi mowie, Skilling zdał sprawę z systemu wprowadzonego w jego wzorowym folwarku Glasnewin, i okazał z jakiém powodzeniem irlandzcy komisarze umieli pogodzić rolnictwo z innemi gałęziami nauczania. Examin jaki w obecności naszéj złożyli uczniowie, przyszli gospodarze, którzy uczyli się w Lerac, hrabstwie Antrim, ukazał mi się jako świetne uświęcenie słów Skillinga. Od téj pory dowiedzieliśmy się z radością że wielka liczba właścicieli postępowych zdołała wprowadzić naukę rolnictwa w plany szkół gminnych i normalnych angielskich.

Jednakowoż, z wiekiem rolników wzrastać winno ukształcenie im dawane, i jeżeli przyłączono elementarne wiadomości o uprawie, do elementarnych wiadomości z jeografji, arytmetyki, historji, zdaje się naturalném przydać do daléj posuniętego ukształcenia teorje rolnicze także posunięte daléj, i uzupełnić program szkół elementarnych programem kolegjów i uniwersytetów. Wolno zaś pytać się czyli szkoły wyższe czyli dzisiejsze kolegja zdołają dać synom angielskich właścicieli ziemskich i dzierżawców to wykończenie naukowe. Nie myślemy aby tak było, i wielu w Anglji i Irlandji tak samo jest przekonanych, bobyśmy mogli przytoczyć liczne usiłowania czynione codziennie w celu założenia kollegiów wyłącznie rolniczych w połączoném królestwie. Zakład w Cirencester, tak gorąco wspieramy przez lorda Bathurst, idzie bardzo pomyślnie i ma w zasobie, dla Gloucesteru i hrabstw sąsiednich szkółkę zręcznych i wytrawnych rolników. Nie ma wątpliwości iż ta szczęśliwa próba niezadługo pokryje Anglję kollegjami według tego planu ułożonemi. Irlandja i Szkocja oddawna już chowają myśl zakładu naukowego dla rolników, dzierżawców i agronomów. Niezmier-

ne dobrodziejstwo rozkrzewione w północnéj Irlandji przez szkołę Templemoyle, skromną, milczącą, ale uczeńszą jeszcze, podały nawet projekt oddania wielkiego kollegium narodowego pod opiekę królewskiego towarzystwa rolniczego, a co do Szkocji, ukształcenie profesorskie istniejące w zarodzie po jéj uniwersytetach, zdaje się szczęśliwym krokiem do tych pięknych reform.

Oprócz powiększenia wartości w gruntach krajowych przez pomnażanie zasobów i żywiołów ich płodności, ten system wychowania poprowadziłby jeszcze do zgłębienia owych zadań fizologicznych i chemicznych, których rozwiązanie łączy się tak ściśle z najtrudniejszemi działaniami uprawy. W istocie, liczne, cierpliwe, niezmordowane poszukiwania, konieczne dla dojścia do tych ważnych rozwiązań przechodzą siły jednego człowieka a nawet kilku ludzi pojedynczych. Trzeba aby cały kraj przygotował materjały z którychby oni następnie wyprowadzili syntezę i formuły; trzeba żeby ci na których korzyść robią się odkrycia, pomagali gieniuszowi wynalazców powtarzając a nawet wyprzedzając ich doświadczenia.

A tu nie możemy, bez popełnienia wielkiego błędu, pominąć wielkiego stowarzyszenia, świeżo w Szkocji zawiązanego, pod nazwą stowarzyszenia chemji rolniczéj (*Agricultural Chemistry Association*) w celu przyspieszenia rozwiązania wszystkich zadań które agronomów zajmują. Stowarzyszenie to, wynikłe z najdalej posuniętych nauk, i złożone z najpojętniejszych rolników praktycznych Szkocji, założyło sobie trzy odmienne rzeczy. Najprzód, rozszerzać wszelkiemi możliwemi środkami sposoby naukowe, a mianowicie chemiczne, zdolne oddziaływać potężnie na płodność gruntu. Dyrektor stowarzyszenia, czyniąc się missjonarzem tego dobrego słowa i przeobrażając obowiązek swój w apostolstwo prawdziwe, liczne już odbył wycieczki po hrabstwach, odwiedzając właścicieli i dzierżawców we włościach, powtarzał z niemi doświadczenia, gromadził ich koło swéj koczującéj katedry, to w stodole, to w kościele, to na polach, słowem usiłował przekonać massy, jak koniecznem jest do uprawy gruntu zastosowanie najświeższych odkryć, i ile ztąd dla nich wynikać musi zysku w przyszłości. Powiedzieć musimy na cześć apostoła rolniczego i gospodarzy Szkockich, że te kursa wykładane i słuchane są z niesłychaną pilnością. Już nawet ta propaganda widoczne sprawiła skutki. Gospodarze, przez namysł do nauki poprowadzeni, pokupowali książki i w niektórych miejscach założyli biblioteki rolnicze. Dzienniki powstały naówczas dla nasycenia ich żądzy nauki; lecz gdy dzienniki tylko wtajemniczonym służyć mogły, zrobiono katechizm chemji rolniczéj dla dzieci przeznaczony. Kiedy tak umysły rozprzestrzeniały się, uszlachetniały przez naukę, wynikło ztąd że perjodyczne zebrania rolników przybrały wejrzenie surowsze, poważniejsze i więcéj umysłowe. Do téj pory takie meetingi były prawdziwemi klubami gastronomicznemi, na których uważano za dostateczne traktowanie kwestyj o bydło, jedząc homeryczne ćwierci, a kwestje ziarna i zbóż dochodzono, doświadczeniem jęczmienia i chmielu pod forma porteru, nareszcie kwestji ogrodniczéj jedzeniem podrównikowych ananasów. Ale postanowiono że odtąd zajmować się będą mniéj cokolwiek postępami nauki bachusowéj, a więcéj nauką rolniczą, i tym sposobem zdolano utworzyć zebrania równie godne jak nauczające. Jako piękny wzór tych oczyszczonych meetingów, moglibyśmy przytoczyć dwa publiczne śniadania, w Glasgowie dane przez członków *Highland society.*

Drugim zamiarem stowarzyszonych było zasłonięcie gospodarza od oszukaństw fabrykanta mierzwy i od szachrajstwa podróżujących komissantów, mieszcząc koło niego uczonego chemika, do którego mógłby odwołać się w trudnych lub wątpliwych razach. Ustanowiono w tym celu osobnego urzędnika, mającego czynić rozbiory żądane przez członków stowarzyszenia i pomagać im radą swoją, za mierne wynagrodzenie. Ten urzędnik mieszkający w Edymburgu, pośród rozległego laboratorium, wielkie już wyświadczył usługi krajowi, a nie ma kontrolera świeżego masła, wina, biegłego w pismach, któryby cięższe zadał razy fałszerstwom, naruszeniom gatunku i t. p. Prawdziwie, okazało się że od zaprowadzenia téj kontroli chemicznéj w Szkocji, jeden tylko przypadek fałszerstwa trafiono, gdy tymczasem w Anglji wszechstronnie uskarżają się na fałszowanie mierzwy.

Trzecią myślą stowarzyszonych było powiększenie sfery zasad, aby przemysłowi rolniczemu dać także odpowiednie rozwinięcie. Spodziewamy się że kwestja dróg i środków nie będzie na przeszkodzie poszukiwaniom które byłyby zarazem i zaszczytem dla nauki i dobrodziejstwem dla gospodarza. Obawiać się jednak trzeba czy ważność tych pięknych badań nie ujdzie oka członków stowarzyszenia. W istocie lubo zmierzają i dosięgają wyżéj, nie zdają się mieć dla rolnika tak korzystnych wypadków, tak dotykalnych jak rozbiory czynione na gruncie lub na materjałach upładniających. (*Dokończenie nastąpi.*)

O CHOWANIU PIJAWEK NA UŻYTEK DOMOWY.

(*z Journal des Connaissances utiles.*)

Jakkolwiek wyborne są sposoby używane do oczyszczania pijawek, nie będą one bardzo użyteczne jeżeli się nie będzie zachowywać ich wedle raz przyjętéj metody. To też zachowywanie domowe pijawek jest bardzo rzadko szczęśliwe, a to dla tego że je przedsiębiorą nie mając żadnéj hygienicznéj wiadomości, i dla tego sądzim że następne w tym względzie rady korzystnemi się okażą. Oczyszczone pijawki powinny być włożone do słoja albo naczynia z szerokim otworem, tyle wody zawierającego aby na każdą pijawkę przynajmniéj dziesiąta część kwarty przypadała. Najlepsza do tego woda deszczowa lub rzeczna. Wodę trzeba często odmieniać, mianowicie po burzy i wielkich deszczach; pijawki wybierają chwilę tych atmosferycznych poruszeń na pozbywanie z siebie exkrementów. Trzeba im także zmienić wodę kiedy ta stanie się mętną, żółtawą, czerwonaną, cuchnąć zacznie, a mianowicie jeżeli się w niéj znajdzie zdechła lub chora pijawka, którą natychmiast wyrzucić trzeba i zawsze tego pilnować.

W takim razie, wtedy dopiero kładą się pijawki w to samo naczynie, skoro to dobrze wymytém zostało, i wyłożone węglem drzewnym na proch utartym.

Pijawki nawykają do rozmaitych temperatur, ale tylko od jednego do dwudziestu pięciu stopni niżéj zera stu stopniowego termometru. Daleko więcéj zdycha pijawek podczas gorąca.

Trzeba aby zmiany temperatury nieznacznie na nich wpływały, czyto termometr podnosi się czy opada; ztąd dwa prawidła: 1 Niepalić nigdy bardzo, ani rozniecać wielkiego ognia w izbie gdzie stoją pijawki; 2 Dawać im świeżą wodę dopiero w tenczas gdy ta cztery lub pięć godzin w téj saméj izbie postoi. Głównie tego przestrzegać trzeba aby żadna gnijąca substancja w naczynie z niemi niedostała się, mianowicie substancje zwierzęce. Naśladując niektóre osoby, co z obawy aby te zwierzątka nie pozdychały z głodu, kładą im do naczynia cukier, jajka, krew, mięso, napróżno tylko przyspiesza się zepsucie ich wody. Naczynie ich nigdy pełne być nie powinno. Lepiéj je zamknąć pokrywką glinianą, albo drewnianą z dziurkami jak płótnem, bo zmoczone płótno może powietrza nie przepuszczać; zdejmowanie szmaty i zakładanie jéj wymaga więcéj czasu, kiedy chcemy zobaczyć pijawki jak podniesienie przykrywki. Dobrze jest kłaść w głębi słoja naczynie napełnione ziemią gliniastą albo gliną krzemionkowatą (gliną zwyczajną albo betonem): pijawka pozbywa się tam zwierzchnéj skóry, którą zmienia od trzech do sześciu razy na miesiąc, stosownie do pory roku i stopnia pełności żołądka swego.

Ale po częstém odmienianiu wody najważniejszem jest ze wszystkich to staranie, bardzo często zaniedbywane, aby w wspólnym słoju niezostawiać nigdy chorych pijawek. Trudniéj tam im wyzdrowieć, a chorobą swą zarażają inne, już to przez zarazę już przez zanieczyszczenie wody.

Wyłożę tu kilka znaków zewnętrznych, po których poznawać można chore pijawki; wskazują one ważność słabości, lecz że jedynym środkiem ozdrowienia dotąd nam znanym jest częste odmienianie wody, dosyć jest wiedzieć czy pijawka może być wyleczoną. W tym razie kładzie się ją osobno, w przeciwnym wyrzuca się bez ogródki.

Pijawka wydająca z siebie krew cuchnącą niezawodnie zdechnie wkrótce.

Tak samo sądzić trzeba o pijawkach:

Które mają kręgi szeroko rozwinięte, mgławosiwe, wiążące się do ciała wązką szyjką, których ciało wyciąga się jednocześnie kiedy powierzchnia ziarnami się pokrywa. O pijawkach które się pokrywają ranami, nabrzmieniami ciemnemi, a brzegi mają twarde i wywrócone. Chore są takie pijawki; kiedy ciało ich płaszczy się albo staje się zupełnie miękkie; kiedy wyższy ich kręg przedstawia nabrzmienie czerwonego lub białawego koloru. Kiedy brzuch ich poplamiony czerwonemi żyłkami. Takie wszystkie należy wyrzucić.

Chore zaś, ale wyzdrowieć mogące pijawki są te, które zajmują spód naczynia leżąc na wznak przewrócone; te które najmniejsze wysilenie odrywa od boków naczynia a ciało mają miękkie; te które mają po sobie guziczki bez żadnego innego znaku choroby. Te które wydają z siebie krew ale nie zepsutą, te których kręgi są wklęsłe i skurczone wewnątrz Te które mają nie głębokie rany bez zapalenia w koło. Wszystkie choroby temi znakami objawiające się, wyjąwszy dwa ostatnie, czynią pijawki niezdatnemi do ssania, używać też ich nie trzeba.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 12 *listopada*. Pogoda, wypadek żniwa i handel zbożowy. Teraz okazała się reakcja w mniemaniu publiczném od czasu ostatniego doniesienia naszego i nie wierzą pogłoskom co do bezpośredniéj zmiany praw zbożowych. Tymczasem pogłoski te handlowi niewątpliwo stratę przyniosły, gdyż przez niezerwany został zwyczajny bieg interesów. Wszystkie strony, tak sprzedający jak kupujący, lękali się naturalnie puszczać w jakiekolwiek przedsięwzięcia lub spekulacje. Dla tego obroty w tym tygodniu były bardzo ograniczone, i dopóki pewność w téj ważnéj rzeczy zupełnie się nieobjawi, kupcy, młynarze i spekulanci bardzo przezornie i lękliwie działać będą w przedsięwzięciach swoich. Upadek cen pszenicy o 2 szyl. tym tylko okolicznościom przypisać należy. Piękna pogoda, która końcowi żniwu na północy towarzyszyła, musiała się także cokolwiek przyczynić do tego; wszakże okoliczność ta nie może służyć za tak silną przyczynę zniżenia ceny pszenicy, gdyż zebrana ilość pszenicy na północy jest bardzo szczupła.

Z tego wszystkiego wnosimy że teraźniejsza cisza jest tylko przechodnią i wracamy się dla tego do poprzedniego zdania naszego, że ceny artykułów chlebowych albo jeszcze przed końcem tego albo na początku przyszłego roku daleko wyżéj podskoczą. Że wydatek pszenicy tak co do ilości jak co do jakości jest niedostateczny, nieulega wątpliwości żadnéj, lecz nie można też tak wysoko cenić tego braku, żeby aż ztąd głód wyniknąć miał, bo to wygórowane mniemanie.

To wielka prawda że ceny zapewne wyżéj pójdą jak w dawniéjszych porach od czasu jak bil zbożowy obowiązuje, bo chociażby nawet żniwa na stałym lądzie jak najgorzéj wypadły, to przecież będzie można otrzymać z zagranicznych krajów tyle dowozów zboża, że nasz deficyt pokrytym zostanie. Aby to jednak dokonaném być mogło, wartość artykułów tak wysoko podnieść się tu musi, aby cło sprowadzić do niskiego bardzo jeżeli nie do najniższego stopnia. Według praw teraz obowiązujących ceny przecięciowe stać muszą na 72 sz. za kwar., aby pszenicę przypuścić po 1 sz. cła od kwar., kiedy ostatniego tygodnia ceny przecięciowe pszenicy w całem królestwie stały na 60 sz. za kwarter

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 *Listopada* 1845 *roku.*		żądają R. s.	żądają k	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	92	10
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	95	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	80	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	33	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	75	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	95	85	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	10	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
" " " 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
" " nowe za 100		14	82	14	80
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		,8	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 24